



Temat miesiąca:

Z pomocą rodzinie

5 RODZINA
500+



„Jeżeli nie udziela się rodzinie należytej pomocy, by mogła żyć i rozwijać się w warunkach spokoju i bezpieczeństwa, słabnie ona i rozpada się (...). Jest więc ważne, by każdej rodzinie zapewnić między innymi należyte poczucie bezpieczeństwa ekonomicznego i społecznego.”

Jan Paweł II – luty 2002 r.

Zaczerpnięte z przemówienia do przedstawicieli fundacji „Centesimus annus – Pro Pontifice”, słowa Ojca Świętego na temat rodziny precyzyjnie odnoszą się dziś do naszej rzeczywistości. Wprost opisują nasze Tu i Teraz. Jedenastego lutego Sejm uchwalił ustawę o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci, wprowadzając tym samym program „Rodzina 500 plus”. Prezydent Andrzej Duda, składając pod ustawą podpis, powiedział między innymi, że w ten sposób państwo: „Nie zastępuje rodziny w wychowaniu, nie narzuca rodzicom modelu wychowania dzieci, nie wymusza, w jaki sposób mają swoje dzieci wychowywać, ale daje możliwość, żeby wesprze te rodziny, które dzieci mają.”

Ustawa wprowadza świadczenie wychowawcze w wysokości 500 zł miesięcznie na drugie i kolejne dziecko. W przypadku rodzin, których dochód nie przekracza 800 zł na osobę - lub 1200 zł w przypadku rodzin z dzieckiem niepełnosprawnym - również na pierwsze dziecko. Resort rodziny, pracy i polityki społecznej szacuje, że w skali kraju z programu

skorzysta dwa miliony siedemset tysięcy rodzin, a wsparciem objętych będzie trzy miliony siedemset tysięcy dzieci. W 2016 roku koszty programu wynieść mają około siedemnastu miliardów, a w kolejnych latach po ponad dwadzieścia miliardów złotych. W sumie, przez najbliższą dekadę na program przeznaczonych będzie przeszło 240 miliardów.

W naszej gminie obsługą wypłaty świadczeń zajmować się będzie Ośrodek Pomocy Społecznej. Przewiduje się, że na naszym terenie - od kwietnia bieżącego roku, od momentu startu, stopniowo - programem objętych będzie około tysiąca ośmiuset dzieci. Do września 2017 roku jego realizacja kosztować ma w gminie blisko 8 mln 100 tysięcy złotych. Zapłaci budżet państwa. Budżet centralny pokryje także koszty dodatkowego, niezbędnego do obsługi programu zatrudnienia. W andrespolskim OPS będzie to półtora etatu. W całym kraju na ten cel rząd przekaze samorządom 300 mln zł.

Więcej na str. 3

Cieptych, pełnych radosnej nadziei i miłości
Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.
Wiosennego nastroju, kolorowych spotkań
z budzącą się do życia przyrodą.
Serdecznych chwil w gronie rodziny
i wśród przyjaciół.

Wesołego „Alleluja”

Jan Woźniak
Przewodniczący
Rady Gminy Andrespol

Dariusz Kubus
Wójt
Gminy Andrespol



W numerze:

Korzenie Wielkanocy



Nasza Pascha wyrasta z religijnej wędrówki od czasów Abrahama, poprzez tułaczkę Mojżesza, do teraz. W tym roku Wielka Sobota dla Polaków będzie miała dodatkowe znaczenie.

Czytaj str. 4

Kristos harjaw i mereloc



Fragmenty drewna z osiadłej na Araracie arki Noego przekazał świątyni w Eczmiadzynie biskup Jakow. W początkach czwartego wieku otrzymał je od anioła.

Czytaj str. 5

Nadzieje i realia



Kibice chcieliby wierzyć, że w rozpoczętej rundzie rozgrywek z piłkarzy będą mogli być dumni, a mecze będą lokalnym świętem. Działacze, że na stadiony będą przychodziły tłumy.

Czytaj str. 7



Targi jakich w powiecie nie było!

Takiego zainteresowania imprezą nie spodziewali się nawet organizatorzy. W każdym razie, nie wtedy gdy kilka miesięcy temu pomysł w szkole ledwo kiełkował. Siódmego marca gimnazjum w Wiśniowej Górze przeżyło obłęd. I Targi Szkół Ponadgimnazjalnych, którym patronował wójt naszej gminy, odwiedziło blisko pięćset osób. Sporą część stanowili rodzice gimnazjalistów, bo w dużej mierze imprezę zorganizowano także z myślą o nich.

Koniec gimnazjum, to dla trzecioklasistów szczególnie trudny moment. Stają przed pierwszym, bardzo trudnym życiowym wyborem. Muszą zdecydować, gdzie będą się dalej uczyć. Rodzice starają się im w tym wyborze pomóc. Odpowiedzi na pytania: gdzie można po gimnazjum kontynuować naukę i jakie są prognozy zatrudnienia w poszczególnych zawodach, na początku marca szukać można było wła-

śnie na jedynych tego typu w powiecie targach w Wiśniowej Górze. Udział wzięło w nich ponad czterdzieści szkół ponadgimnazjalnych z Łodzi, Koluśzek, Czarnocina, Wolborza i Ksawerowa. Przygotowano czterdzieści sześć stoisk wystawienniczych, bo poza szkołami, swoją ofertę zaprezentował także Szkolny Ośrodek Kariery w Gimnazjum w Wiśniowej Górze oraz Mobilne Centrum Informacji Zawodowej Ochotniczych Hufców Pracy w Łodzi.

Wśród szkół ponadgimnazjalnych prezentujących zainteresowanym swą ofertę, było też I LO w Koluśkach. Placówka, o której - obecny za wystawienniczym stoikiem - dyrektor Paweł Lewiak z dumą mówił nam, że jest szkołą dużych możliwości potwierdzonych blisko stuletnią tradycją. W wrześniu koluśkowskie I LO - jedna z trzech tego typu szkół w powiecie - przyjmie będzie mogło stu dwudziestu uczniów.



Przed oficjalnym rozpoczęciem targów, gimnazjaliści z naszej gminy - ale i obecni na imprezie ich koledzy z Wiączyńia Dolnego, Kurowic, Koluśzek oraz z Łodzi - uczestniczyli w warsztatach prezentujących zawód fryzjera, ogrodnika, sprzedawcy, technika optyka, a na-

wet... hodowcy koni. Pomysłodawczynią i realizatorką przedsięwzięcia była szkolna psycholog i doradca zawodowy z Wiśniowej Góry Ewelina Kaniecka.

Gratulujemy - nasi potrafią.

k.s.

APELI!

PIT-37	
ZEZNANIE O WYSOKOŚCI OSIĄGNIĘTEGO DOCHODU (PONIESIONEJ STRATY) W ROKU PODATKOWYM 2015	
A. MIEJSCE I CEL SKŁADANIA ZEZNANIA	
9. Urząd, do którego adresowane jest zeznanie	Urząd Skarbowy Łódź-Widzew
B. DANE IDENTYFIKACYJNE I AKTUALNY ADRES ZAMIESZKANIA	
B.1. DANE PODATNIKA	
11. Nazwisko	Wiśniewski
12. Pierwsze imię	Marcin
13. Data urodzenia (dzień - miesiąc - rok)	
14. Kraj	Polska
15. Województwo	łódzkie
16. Powiat	łódzki-wschodni
17. Gmina	Andrespol
18. Ulica	Morelowa
19. Nr domu	113
20. Nr lokalu	
21. Miejscowość	Stróża
22. Kod pocztowy	95-020
23. Poczta	Andrespol

Szanowni Państwo, gmina Andrespol - nasza gmina - potrzebuje Waszego świadomego współuczestnictwa. Aktywnego zaangażowania w życie NASZEJ społeczności. Jest czas deklaracji, jest czas działania. Słów i czynów. Teraz - w ciągu miesiąca - jedną, prostą i oczywistą decyzją możecie zdziałać wiele. Wesprzeć finansowo rozwój gminy.

Jeśli - wypełniając tegoroczny PIT-37 - wskażecie w deklaracji swoje MIEJSCE ZAMIESZKANIA W GMINIE ANDRESPOL, a nie miejsce zameldowania, przekażecie gminie 38 procent swego podatku! Jeśli zrobią tak wszyscy nasi mieszkańcy, którzy zameldowani są poza gminą, do naszej wspólnej kasy dodatkowo wpłynie milion złotych! Zresztą, milion czy mniej - każde pieniądze się liczą! Pieniądże na kolejne segmenty gminnej kanalizacji, na lepsze chodniki i jezdnie, na rozbudowę szkoły, do której chodzą albo wkrótce pójdą Wasze dzieci. A może tylko - lub aż - dzieci Waszych przyjaciół.

To oczywista i prosta decyzja. Wasza gazeta apeluje także w Waszym interesie - pamiętajcie o Andrespolu i swoim sołectwie.

Z prac samorządu

Niekonwencjonalne pomysły są czasem pochodną buntu, w każdym razie intelektualnego sprzeciwu. Potem zaczyna się dyskusja i wreszcie - rozstrzygnięcie. Radni naszej gminy w trakcie kolejnych sesji trzymają się planu pracy, ale potrafią - i chcą! - myśleć nietuzinkowo... Kreatywnie.

Jak pisaliśmy w ostatnim numerze, aż pięć z dziewiętnastu problemów, jakimi w szesnastego lutego - podczas XIX sesji - zajmowała się Rada Gminy dotyczyło ekologii. Przyjęto wówczas między innymi nowy Regulamin Utrzymania Czystości i Porządku na Terenie Gminy. Dużą część sesji poświęcono sprawom ważnym dla osób tworzących środowisko gminnej oświaty. Ale nie tylko!

Wniosek radnego Andrzeja Wiosny ma szansę stać się jednym z najważniejszych dla nas wszystkich. Dotyczył współpracy gminnej społeczności z powiatem. Poprawnie trzeba by powiedzieć: powiatu z gminną społecznością. Jeszcze ściślej - kwestie, które radny Wiosna postawił pod dyskusję dotyczą dostępności starostwa powiatowego dla mieszkańców naszej gminy. Zresztą, nie tylko naszej. Radny zaproponował, by część zadań przy-

pisanych strukturze organizacyjnej powiatowego urzędu przenieść na stałe bliżej ludzi. Tamtejszego wydziału komunikacji na przykład - do naszej gminy. Powód? Oczywiście. Urząd powiatowy jest daleko, a na dokładkę najczęściej nie ma przed nim gdzie zaparkować.

To zresztą przyczynek do szerszej publicznej rozmowy o tym, gdzie w ogóle siedziba powiatu powinna być zlokalizowana? I - przede wszystkim - dla kogo w ogóle powołana jest ta samorządowa struktura? Dla urzędników czy mieszkańców? Kształt terytorialny powiatu łódzkiego wschodniego powoduje, że trudno jest tak „z biegu” wskazać jaką lokalizację byłaby najkorzystniejsza, ale obecna nie wydaje się optymalna. Z inicjatywy sekretarza naszej gminy Elżbiety Ciesielskiej, sprawy te już w kwietniu mają być przedyskutowane w trakcie spotkania andrespolskich radnych ze starostą.

Na razie, nie jest ciekawie. Zamiast bliżej nas, powiat może być dalej. Z powodów zmieniających się przepisów, ale i - jak się zdaje - ich intencyjnej interpretacji, pracownik naszego UG nie będzie już mógł wydawać wypisów i wyrysów z ewidencji

Finansowane spoza gminy



Jesteśmy na bieżąco. Dobrze dla Państwa poinformowani i wiarygodni nawet w tak „ciężkich” redakcyjnie formach, jak publicystyka ekonomiczna prezentowana w stałym cyklu „Finansowane spoza gminy”. Miesiąc temu pisaliśmy, że specjaliści z UG od finansowania gminnych inwestycji potrafią sięgać niemal po każde pieniądze. Także po to, co zostało ze starego budżetu środków unijnych, czyli z rozdania lat dwa tysiące siedem - dwa tysiące trzysta. Informowaliśmy naszych Czytelników, że - wspólnie z władzami powiatu łódzkiego wschodniego - złożyliśmy wniosek o refundację części kosztów poniesionych na przebudowę dróg powiatowych: Brzezińskiej i Słowiańskiej. Wartość zrealizowanego przedsięwzięcia wyniosła nieco ponad milion trzydzieści tysięcy złotych.

Pisaliśmy, że na pokrycie wcześniejszych wydatków gmina i powiat uzyskają od dysponenta środków unijnych po trzysta tysięcy złotych. Wiemy wszystko!

Dwudziestego szóstego lutego powiat łódzki wschodni podpisał umowę o dofinansowanie pro-

gruntów. To często załatwiana w urzędzie sprawa, jednak z perspektywy powiatowego starostwa - wiadać - niezbyt ten fakt jest ważny! Gmina - w specjalnie przygotowanym piśmie - zaproponowała starostwu, że jeden z pracowników UG u nas na miejscu, tu w Andrespolu, nadal może w imieniu urzędu powiatowego wydawać te dokumenty mieszkańcom. Zadeklarowaliśmy, że nie oczekujemy w związku z tym żadnych pieniędzy. Na razie odpowiedź jest standardowa, w każdym razie według urzędniczego świata wartości. Odpowiedziano nam, że... nie pozwalają na to przepisy, a poza tym pracownik taki musi być geodetą... Ciekawe, jaki geodeta podejmie się papierkowej pracy za oferowaną przez starostwo pensję?

Tak, czy tak, na razie wygląda na to, że wkrótce po wypis trzeba będzie jechać do Łodzi. Ale może...? Może znajdzie się jakieś korzystne dla mieszkańców rozwiązanie? W końcu, jeśli pomyśleć - nawet w najbardziej szacownym gronie lokalnych władz - to dla ludzi istnieją takie instytucje, jak powiat. Tabakiera do nosa, czy nos do tabakierki? Ktoś już kiedyś postawił takie pytanie... My dodamy swoje i niech to będzie nasz redakcyjny wkład w tę dyskusję: Kto w tej naszej demokracji decyduje? Pan urzędnik, czy obywatel - PAN WYBORCA!?

K.S.

jektu „Modernizacja ciągu dróg powiatowych ul. Brzezińska (nr 2912 E) i ul. Słowiańska (nr 2906 E) w gminie Andrespol”. Z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego dostaniemy sześćset sześćdziesiąt siedem tysięcy złotych. Nam przypadnie w udziale nie trzysta, a czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych! - a część należąca powiatowi zainwestowana zostanie w drogi biegnące przez naszą gminę. Miejmy nadzieję.

k.s.

Ważne telefony

URZĄD GMINY ANDRESPOL

95 - 020 Andrespol ul. Rokicińska 126
tel/fax: 42 213 24 40

POLICJA - POSTERUNEK ANDRESPOL

tel. 42 213 20 07

ZAKŁAD GOSPODARKI KOMUNALNEJ

tel. 42 213 24 57; 535 526 367

GMINNA PRZYCHODNIA ZDROWIA

tel. 42 213 23 62

APTEKI:

- Na Skrzyżowaniu - Andrespol, Rokicińska 124, tel. 42 649 13 73
- Farmacja 24 - Andrespol, Rokicińska 125, tel. 42 213 20 25
- Apteka Najlepsza dla Ciebie - Andrespol, Rokicińska 125 D, lok. D-1, tel. 42 647 00 51
- Apteka Sieciowa - Andrespol, Rokicińska 146, 42 307 02 50
- Dbam o Zdrowie - Andrespol, Projektowana 16, tel.: 42 213 22 33
- Farm-Med - Justynów, Łódzka 37, tel.: 42 236 23 31

Nocne, niedzielne i świąteczne dyżury aptek od 25 marca do 29 kwietnia

25.03 - „Apteka Sieciowa”	12.04 - „Apteka Sieciowa”
26.03 - „Dbam o Zdrowie”	13.04 - „Dbam o Zdrowie”
27.03 - „Farm-Med.”	14.04 - „Farm-Med.”
28.03 - „Farmacja 24”	15.04 - „Farmacja 24”
29.03 - „Na Skrzyżowaniu”	16.04 - „Na Skrzyżowaniu”
30.03 - „Apteka Najlepsza dla Ciebie”	17.04 - „Apteka Najlepsza dla Ciebie”
31.03 - „Apteka Sieciowa”	18.04 - „Apteka Sieciowa”
1.04 - „Dbam o Zdrowie”	19.04 - „Dbam o Zdrowie”
2.04 - „Farm-Med.”	20.04 - „Farm-Med.”
3.04 - „Farmacja 24”	21.04 - „Farmacja 24”
4.04 - „Na Skrzyżowaniu”	22.04 - „Na Skrzyżowaniu”
5.04 - „Apteka Najlepsza dla Ciebie”	23.04 - „Apteka Najlepsza dla Ciebie”
6.04 - „Apteka Sieciowa”	24.04 - „Apteka Sieciowa”
7.04 - „Dbam o Zdrowie”	25.04 - „Dbam o Zdrowie”
8.04 - „Farm-Med.”	26.04 - „Farm-Med.”
9.04 - „Farmacja 24”	27.04 - „Farmacja 24”
10.04 - „Na Skrzyżowaniu”	28.04 - „Na Skrzyżowaniu”
11.04 - „Apteka Najlepsza dla Ciebie”	29.04 - „Apteka Najlepsza dla Ciebie”



„W Centrum Polski”, miesięcznik Gminy Andrespol. Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury w Wiśniowej Górze. Redaktor naczelny: Krzysztof Sychalski. ADRES REDAKCJI: Andrespol 95-020 ul. Rokicińska 125, pokój 5. Pierwsze piętro, siedziba andrespolskiej Rady Sołectkiej; telefon - dzięki uprzejmości Gminnej Biblioteki Publicznej - 42 213 24 58, e-mail: krzysztof.sychalski@andrespol.pl. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótu materiałów nadesłanych i nie odpowiada za treść ogłoszeń płatnych. Skład, łamanie: Agencja Wydawnicza PAJ-Press. Druk MOMAG SA

„W Centrum Polski”: - W minionym roku z pomocy ośrodka skorzystało 259 mieszkających w gminie rodzin – 650 osób; w roku dwa tysiące czteremset 659 osób. Pięć procent żyjących tu ludzi. To dużo, czy mało?

Zbigniew Piekarski: - Mało. Są w Polsce gminy, gdzie dwadzieścia – i niekiedy więcej – procent ludzi potrzebuje socjalnego wsparcia. Andrespol szybko się rozwija. Blisko stąd do Łodzi. Łatwiej niż na ścianie wschodniej za Wisłą, czy w centrum



Ludzie wstydzą się biedy. Niektórzy bardziej od innych. A my w OPS leczyć możemy jedynie objawy choroby, jaką ta bieda jest.

Mazur o pracę. Wiemy jednak w OPS, że nie wszystkie środowiska potrzebujące w gminie pomocy mamy rozpoznane. To niewielki obszar niewiedzy – myślę, że w poszczególnych sołectwach dotyczący pojedynczych rodzin – ale istniejący. Ludzie wstydzą się biedy. Niektórzy bardziej od innych. Proszę więc przy okazji Czytelników gazety: jeśli wiecie Państwo o kimś, komu trzeba pomóc, a kto jeszcze z takiej pomocy nie korzysta – dzwońcie do ośrodka. W ten sposób pomożemy tym ludziom wspólnie.

- Według uchwalonego właśnie przez radnych Programu Wsparcia Rodziny w Gminie Andrespol na lata 2016-2018, od lat najczęstszym powodem ubiegania się o pomoc są: ubóstwo, bezrobocie i długotrwała, ciężka choroba. Nasi współmieszkańcy nie radzą sobie też z powodu niepełnosprawności. W ponad siedemdziesięciu rodzinach będących pod opieką ośrodka występują problemy wynikające z bezradności wobec funkcjonujących

Rozmowa ze Zbigniewem Piekarskim, kierownikiem gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej

w nich relacji opiekuńczo-wychowawczych. Co możemy dla wszystkich tych ludzi zrobić? W jaki sposób, reprezentując w tym zakresie spraw gminny samorząd – i szerzej: wszystkich nas, całą gminną społeczność – OPS może tym osobom pomóc?

opieką Gminnego Zespołu Interdyscyplinarnego ds. Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie. Przedstawiciele OPS – obok osób z policji, wspomnianej komisji antyalkoholowej, sądowej struktury kuratorskiej i działającego w gminie

Remedium na degradację

- Jak wynika choćby z przywołanego przez pana gminnego programu wsparcia rodziny, wszystkie nasze działania opierają się na prowadzonej przez pracowników ośrodka analizie sytuacji rodzin i diagnozowaniu zagrożeń oraz dysfunkcji w tym środowisku. Niezależnie od tego, przyjść może do nas każdy, kto – według własnych ocen - potrzebuje pomocy. W każdy poniedziałek, środę i czwartek w godzinach: ósma - szesnasta, we wtorki od godziny ósmej do siedemnastej, a w piątki do piętnastej czekamy w Andrespolu przy ulicy

Rokicińskiej 125. Pomóc możemy i pomagamy w różnych sprawach i w różny sposób. W minionym roku na przykład dożywianiem w szkołach objęliśmy stu pięćdziesięciu siedmiu uczniów, sześćdziesięciu dwóm rodzinom udzieliliśmy pomocy na zakup żywności. Wypłacane przez OPS cyklicznie, pieniężne zasiłki okresowe wsparły stu siedmiu naszych podopiecznych. Stu trzydziestu pięciu rodzinom wypłaciliśmy tak zwane zasiłki celowe – w tym na leczenie i zakup opału. Po wybuchu gazu w budynku w Andrespolu - o którym pisał pan w poprzednim numerze gazety - zapłaciliśmy za tymczasowy pobyt czterech rodzin w ośrodku „Relaks” w Wiśniowej Górze. To obszar pomocy finansowej. Pomagamy też inaczej. Współpracując z Powiatowym Urzędem Pracy, staramy się wydobyć ludzi z długotrwałego bezrobocia. Uzależnionych kontaktujemy z Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, a ofiary przemocy obejmujemy

Stowarzyszenia Służenia Pomocą Rodzinie, Uzależnionym i Bezrobotnym „Dobra Nowina” - współtworzą zresztą ten zespół. Dwa lata temu dwadzieścia trzy osoby w gminie otoczone zostały ochroną procedur Niebieskiej Karty. To ważny ogólnopolski program. W 1997 roku, opracowana przez Komendę Główną Policji - przy współpracy z Państwową Agencją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych - procedura wprowadzona została pilotażowo na warszawskiej Ochocie. Rok później objęto nią cały kraj. Jak widać, czerpiemy z ogólnokrajowych wzorców i współpracujemy z organizacjami w gminie i poza nią. W segmencie instytucji pozarządowych na naszym terenie istotną rolę odgrywa współpraca z parafiami oraz wspomnianym stowarzyszeniem „Dobra Nowina”. W kraju przypatrujemy się inicjatywom uznanego psychologa profesora Jerzego Mellibrudy, kierownika Katedry Psychologii Uzależnień i Przemocy w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie i dyrektora Instytutu Psychologii Zdrowia Polskiego Towarzystwa Psychologicznego jednocześnie, bo to on właśnie zainicjował powstanie ogólnopolskiego pogotowia dla ofiar przemocy w rodzinie. Jedną z ostatnich naszych inicjatyw we współpracy poza gminnymi instytucjami pomocowymi, to nawiązanie kontaktu z Bankiem Żywności w Łodzi im. Marka Edelmana.

- Rozumiem, że do OPS w Andrespolu przyjść można po pomoc finansową – na leki choćby, czy jedzenie – ale i z problem własnego uzależnienia lub uzależnienia kogoś z rodziny. Także wtedy, gdy

ktos z bliskich uzależnił się od agresji jako metody radzenia sobie ze stresem. Panie kierowniku, pomoc nie tylko wymaga od pana ludzi profesjonalnych umiejętności, ale także kosztuje. Ile wydałicie na nią w ubiegłym roku? Ile w ramach do rocznego budżetu kosztowała gminną społeczność Andrespola, na ile wsparło nas państwo?

- W ubiegłym roku było to ponad milion sześćset tysięcy złotych. Gminę pomoc ta kosztowała osiemset dwadzieścia pięć tysięcy, niecałe osiemset tysięcy pochodziło z budżetu centralnego. W tym roku w budżecie gminy na pomoc społeczną zaplanowano osiemset osiemdziesiąt cztery tysiące, centrala swoje wsparcie utrzyma zapewne na ubiegłorocznym poziomie.

- A czy wspomagając ludzi zasiłkami, w klasyczny sposób nie realizujecie Państwo formuły obdarowywania głodnych rybą a nie potrzebną im tak naprawdę wędką? Czy system nie poszerza obszaru społecznej inercji?

- Nie! W każdym razie staramy się by tak nie było. Podpisując z podopiecznymi określając nasze wzajemne relacje kontrakty, dbamy żeby pomoc społeczna nie była marnotrawiona. Od bezrobotnych na przykład wymagamy, by rejestrowali się w urzędzie pracy, sprawdzamy ich aktywność w kontaktach z tym urzędem. Od uzależnionych oczekujemy podjęcia leczenia.

- A jednak przewrotnie można by skonkludować, że czyniąc starania – stoicie w miejscu. W ubiegłym roku z pomocy OPS korzystać musiało sześćset pięćdziesiąt osób, rok wcześniej niemal tyle samo. Nie pomniejszacie swym działaniem przestrzeni ubóstwa i społecznej bezradności.

- Choć niektórym osobom pomagamy wyjść na prostą, w sumie to prawda. Ale przestroż, o której pan mówi jest pochodną polityki państwa. Ogólnej polityki gospodarczej, społecznej i poszczególnych jej elementów składowych. Na przykład polityki ochrony zdrowia. Jak realnie przeciwdziałać możemy długotrwałym chorobom lub niepełnosprawności mieszkańców gminy, gdy na wizytę u specjalisty czeka się pół roku? Nasza rola, to przede wszystkim zapobieganie degradującemu wykluczeniu. W istocie - jako gminny Ośrodek Pomocy Społecznej - w sferze zjawisk społecznych leczyć możemy jedynie objawy choroby. Choroby, na której powstanie nie mamy wpływu. Leczycy możemy objawy, liczy zaś przede wszystkim na gminny samorząd i wsparcie ze strony tych, którzy za przyczyny chorób odpowiadają w największym stopniu.

Rozmawiał: K.S.

ciąg dalszy ze str. 1 **Z pomocą rodzinie**

Spójrz w oczy dziecka – zobaczysz Boga.
Phil Bosmans – flamandzki kapłan.
Zakonnik ze Zgromadzenia Ojców
Misjonarzy Montfortanów.
Katolicki pisarz dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku.



Od początku marca druki wniosków - w poniedziałki, środy i czwartki w godzinach 8-16: we wtorki: 8-17 i w piątki: 8-15 - wydawane są zainteresowanym w siedzibie ośrodka. Można po nie sięgać także na stronie internetowej gminnego BIP, gdzie umieszczone są w zakładce „Aktualności”. Od pierwszego kwietnia wniosek taki pobrać będzie można również ze specjalnie przygotowanej dla Państwa strony: www.500.andrespol.pl. Korzystając z tych samych możliwości – ale też na przykład ze strony resortu polityki społecznej www.empatia.mpips.gov.pl – można do OPS przekazać swój wypełniony wniosek. Fizycznie lub cyfrowo. Istotne jest to, że do programu przyłączyć się można w każdym momencie. Jeżeli wniosek złożymy w ciągu pierwszych trzech miesięcy, otrzymamy wyrównanie wstecz

do kwietnia. W przypadku późniejszego, formalnego zgłoszenia swych potrzeb, świadczenie będzie wypłacane od miesiąca, w którym wniosek trafił do OPS.

Sprawa – tak w kraju, jak i naszej gminie - traktowana jest bardzo poważnie. Rząd, poprzez publiczną deklarację szefowej odpowiedzialnego za realizację programu resortu, już w lutym zapowiedział cykl szkoleń w całej Polsce dla osób, które będą obsługiwały program „Rodzina 500 plus”. Szkolenie w naszym województwie odbyło się pierwszego marca, a uczestniczył w nim między innymi kierownik OPS Zbigniew Piekarski.

OPS jest do Państwa dyspozycji. Także w sytuacjach, gdyby komuś potrzebne byłyby dodatkowe informacje. W każdej chwili skorzystać

Nianie z Unii

Okazuje się, że maluchami w gminie opiekować się będziemy mogli także przy wsparciu środków unijnych. W każdym razie, zamierzamy się o to starać. Jeszcze w tym półroczu w Urzędzie Gminy przygotowane będą wnioski do Urzędu Marszałkowskiego o wsparcie z funduszy europejskich nowych oddziałów przedszkolnych, żłobka i pomocy ekonomicznej dla tych z Państwa, którzy opiekę nad swymi małymi dziećmi powierzyć pragną... nianiom.

też można ze strony internetowej Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej lub dzwonić na numer infolinii tego resortu - 22 529 06 68 - albo do Wydziału Polityki Społecznej Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego - 42 664 20 20, a także: 42 664 20 12.

Resort rodziny zakłada, że przyjęte rozwiązanie w ciągu dziesięciu lat przyczyni się do wzrostu o dwieście siedemdziesiąt osiem tysięcy liczby urodzeń. My w gminie niczego w tej sprawie nie komentujemy, ani nie oceniamy. Będziemy robić, co do nas należy, bo dzieci – jak ujął to nasz wielki rodak, którego cytujemy na początku – „...są nadzieją, która rozkwita wciąż na nowo, projektem, który nieustannie się urzeczywistnia, przyszłością, która pozostaje zawsze otwarta.”

K.S.

Pod koniec roku ruszyć ma regionalny projekt pomocy dla osób opiekujących się dziećmi do lat trzech, który otwiera takie właśnie możliwości.

Poziom unijnego dofinansowania przedsięwzięć związanych z opieką nad dziećmi wynosi dziewięćdziesiąt jeden procent, przy czym wartość projektu nie może być mniejsza niż pięćdziesiąt tysięcy złotych, a maksymalny czas dofinansowania, to dwadzieścia cztery miesiące. Konkretu w kwestii środków potrzebnych nam do powiększenia w gminie ilości miejsc w przedszkolach znane będą po zakończeniu - na przełomie marca i kwietnia - rekrutacji do szkół podstawowych i istniejących już przedszkoli. Dotychczas ilość miejsc, jaką naszym maluchom oferowały wystarczała. Zmiany dotyczące przesunięcia wieku rozpoczęcia nauki zrodzą nowe potrzeby. Wiadomo, że miejsc w działających w gminie przedszkolach musi być więcej.

W sprawie utworzenia żłobka i potrzeb mieszkańców gminy, którzy zdecydowali się skorzystać z pomocy niani, Urząd Gminy – za naszym pośrednictwem – zwraca się do Państwa o informacje: czy i jakiego rodzaju formą opieki jesteście Państwo zainteresowani.

Rodziców najmłodszych mieszkańców gminy - półrocznych nawet maluchów – prosimy o telefon do urzędu pod numer: 42 213 24 40 wew.: 825 i zgłaszanie swoich potrzeb.

k.s.



Rozmowa z księdzem doktorem Włodzimierzem Kujawinem,
proboszczem parafii Matki Boskiej Królowej Polski w Bedoniu

Korzenie Wielkanocy - trzy odstępny Paschy

„W Centrum Polski”: - Księżo Proboszczu, czym według doktryny naszego Kościoła jest Wielkanoc? Jak można określić to najkrócej, najbardziej wprost? Papież Franciszek potrafi komunikować się z nami na Twitterze. Według Radia Watykan, tweety na jego profilu - @Pontifex - śledzi dwadzieścia dwa miliony internautów na całym świecie.

Ksiądz Włodzimierz Kujawin: - To centralne święta wyznawców wiary w Jezusa Chrystusa. Wiary w to, że przeszedł przez śmierć. Że przez Jego zmartwychwstanie dokonał się boski akt zbawienia. To narodziny Kościoła.

- A szerzej? Gubimy się czasem w porównaniach. Boże Narodzenie, Wielkanoc...?

- W Boże Narodzenie świętujemy narodziny Jezusa, ale przecież Jezus przyszedł do nas po coś. Po to, co miało się stać w Wielkanoc! Od tego wszystko się zaczęło. Nie bez powodu Wielki Tydzień, jest tylko jeden w roku. Liturgia w Kościele upamiętnia ostatnie wydarzenia z ziemskiego życia Zbawiciela. Wielkanoc poprzedzają trzy szczególne dni: Triduum Sacrum. W Wielki Czwartek Kościół wspomina Ostatnią Wieczerzę, na której Jezus ustanowił Eucharystię i kapłaństwo. W bogatą liturgię Wielkiego Czwartku wpisuje się też mandatum, obrzęd umycia nóg 12 wiernych przez kapłana. Tak, jak to stało się i w tym roku również w naszej parafii. Umieszczamy Najświętszy Sakrament w ciemnicy. Wielki Piątek jest dniem żałoby. Jedynym w roku, kiedy nie odprawia się mszy. Modlimy się o piętnastą - w godzinę śmierci na krzyżu - zaś wieczorem w Kościele sprawowana jest Liturgia Męki Pańskiej. Po dojściu do ołtarza, kapłan kładzie się krzyżem. To wyraz szczególnego uniżenia się wobec Boga, ale i głębi modlitwy szalonego człowieka. Słuchamy opisu Męki Pańskiej. Adorujemy krzyż. Zanosimy Najświętszy sakrament do grobu. Wielka Sobota z kolei jest dniem uwielbienia umęczonego i złożonego w grobie Chrystusa. Czynimy to przychodząc od rana do Kościoła ze święconką. Ale wieczorem jest niezwykła liturgia: poświęcenie ognia, Paschału, nad którym śpiewa się Ekuldet - najpiękniejszy z hymnów. Zanurzamy Paschał w źródle chrzcielnym. W tym roku Wielka Sobota dla Polaków będzie miała dodatkowe znaczenie historyczne. Jubileuszowe, bo dla nas przyjęcie chrześcijaństwa - prócz

religijnego - miało też wymiar państwowotwórczy.

- Myśli ksiądz o 1050 rocznicy chrztu Mieszka i w konsekwencji Polski? Jaki to ma związek z Wielką Sobotą?

- W tamtych czasach, dorosłych chrzczono jedynie w wigilię Wielkanocy. Do Kościoła nie przyjmowano zresztą od tak, z marszu. Chrzest poprzedzał katechumenat - trwający przez cały Wielki Post - okres przygotowania do przyjęcia chrztu. Przygotowujący się do przyjęcia tego sakramentu poddawani byli formacji, specjalnym katechezom, obrzędem wtajemniczającym w życie chrześcijańskie. Inaugurując bezpośrednie przygotowanie, zalecano katechumenom: Ecce Pascha est, da nomen ad baptistum tzn. Pascha - Wielkanoc - się zbliża, podajcie imiona do chrztu. Chrzczone tylko na Wielkanoc. Stąd nie ma wątpliwości, że w 966 roku Mieszko ochrzczony został właśnie w Wielką Sobotę.

- Wiara - o czym jestem najgłębiej przekonany - jest podstawą każdej żywej, kreatywnej myśli. Także, jeśli ma to być - i przez wieki była - myśl filozoficzna. Poprzez Dekalog, jest kanwą uniwersalnego systemu wartości. Religia - czy w to wierzymy czy nie - przenika świat kultury. Jest jednak rodzaj sprzężenia zwrotnego. Obrzędy religijne w trakcie roku liturgicznego sytuowane były w odniesieniu do zjawisk poza religijnych lub starszych systemów religijnych. A jak jest z Wielkanocą? Czemu obchodzimy ją w pierwszą niedzielę po wiosennej pełni księżyca?

- Wiąże się to z obchodzonym w takim terminie żydowskim świętem Paschy, przypadającym na 14 Nisan. Po hebrajsku pesach znaczy przechodzić, przeskakiwać. Pierwotnie, w kulturze przedchrześcijańskiej, na terenach dzisiejszego Izraela i Palestyny wędrowni pasterze - nomadzi - świętowali w tym okresie święto odradzającej się wiosną przyrody. Skakali przez rozpalone ogniska, piekli baranka, mieli wyjść wkrótce na nowe pastwiska... Stąd pierwsza - jeszcze niereligijna - pascha. Drugą odsłoną była religijna już, żydowska Pascha z czasów Mojżesza. W Egipcie Anioł Śmierci omijał - „przeskakiwał” - oznaczone krwią baranka domostwa Izraelitów. W przeddzień wyjścia z niewoli, Bóg ochronił w ten sposób przed śmiercią - ostatnią z egipskich plag - pierworodnych synów Izraela. Ludu, który pierwszy poznał Boga. Nasza Pascha, to

przejście od śmierci do życia. Przejście przez mękę ukrzyżowania Jezusa, który przybył do Jerozolimy po to przecież, by uczcić żydowskie święto Paschy. Niósł swój krzyż na Golgotę i został zabity w tym samym czasie, kiedy Żydzi nieśli na ramionach do jerozolimskiej świątyni swoje paschalne baranki, by je zabić i przygotować święto. On stał się paschalnym barankiem Nowego Przymierza. Nasza Pascha - co oczywiste - to element trwającego od wieków przymierza z Bogiem. Wyrasta poniekąd z religijnej wędrówki od czasów Abrahama, poprzez czterdziestoletnią tułaczkę Mojżesza po pustyni, do teraz. To trzecia odsłona naszej sagi.

- Może zbyt rzadko w naszym Kościele o tym mówimy? My chrześcijanie za rzadko pamiętamy.

- Niekoniecznie, każda msza święta zaczyna się przecież czytaniem ksiąg Starego Testamentu, proroków. Choć może rzeczywiście... Być może na co dzień pamięć o tych związkach nie jest tak żywa, jak byśmy chcieli... Ja nie mam z tym problemów. Wychowałem się w wielowyznaniowym Zelowie, gdzie katolik sąsiaduje z członkiem Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Kościoła Chrześcijan Baptystów. W Buczku pod Zelowem - wiele już niestety lat temu - przeżywałem swe najpiękniejsze święta Wielkiej Nocy. Gdzie od Wielkiego Piątku, przy grobie Chrystusa - tak jak teraz w Bedoniu - modliła się młodzież, była asysta ochotników strażaków. Gdzie - będąc dzieckiem, dorastającym chłopcem i młodym mężczyzną - mogłem cieszyć się widokiem prostych ludzi zmierzających do swojej świątyni na paschalne święta. Wie Pan, wiele mówiliśmy w tej rozmowie o pojęciach, znaczeniach i sensach... To bardzo ważne! Jednak nawet gdy - być może - słowo trafia do nas niekiedy zbyt



plytko, to samo wejście w kościelną przestrzeń sacrum umacnia ducha religijności. Możemy nie pamiętać co wczoraj jedliśmy na obiad ale wiemy, że zjedliśmy i to nam pozwoliło przeżyć dzień. Na koniec taka jeszcze refleksja - najbardziej wzruszające święta wielkanocne przeżywałem zawsze z Janem Pawłem II, zwłaszcza kiedy napisał w Tryptyku Rzymskim te znamienne słowa: „To przemijanie ma sens, ma sens, ma sens...” Jego przemijanie miało sens, bo odkrył Eucharystię, która jest Paschą Chrystusa, w niej się zanurzył, z niej czerpał moc i nadzieję na wieczność.

- Proszę księdza, czego w przededniu świąt Zmartwychwstania chce ksiądz życzyć Czytelnikom „W Centrum Polski”, swym parafianom i mieszkańcom gminy w ogóle?

- Radości, wiśny w sercach i niezachwianej wiary, że u boku Chrystusa zdolamy pokonać każdą przeszkodę. Pogody ducha i nadziei, bo Jezus zmartwychwstał byśmy mogli mieć życie wieczne.

Rozmawiał: K.S.



To także dzięki zaangażowaniu Rafała Stasio - świetnego informatyka z Wiśniowej Góry - z pomysłu Pani Aliny skorzysta sześćdziesiąt pięć osób.



Na pomysł szkolenia wpadła szefowa biblioteki Alina Garnys. Swoją rolę miał Przemek - wnuk, sześciolatek z pokolenia „dzieci internetu”. Warto czasem przypatrywać się dzieciom...

Sukces przy klawiaturze

Miało być skromnie i - ze względu na ograniczone możliwości biblioteki - dla niewielu. Wyszło - z rozmachem i w pierwszej kolejności dla tych, którzy zgłosili się pierwsi. Zainteresowanie zorganizowanym przez Gminną Bibliotekę Publiczną i Szkołę Podstawową w Wiśniowej Górze bezpłatnym szkoleniem komputerowym dla seniorów przerosło przewidywania pomysłodawców. W Urzędzie Gminy - gdzie projekt natychmiast podchwycyło - mówi się już, że jeśli będzie taka potrzeba, będzie kolejna edycja.

Na pomysł profesjonalnego zapoznania zainteresowanych sprawą, dorosłych mieszkańców gminy z podstawową obsługą komputera i Internetu wpadła szefowa biblioteki Alina Garnys. Swoją rolę miał w tym pewnie i wnuk Przemek, który - choć sześciolatek - należy przecież do pokolenia „dzieci internetu”. Patrząc na sprawność wnuka przy klawiaturze, Pani Alina pomyślała, że warto coś zrobić by pokolenie 50+ przed komputerem nie było gorsze. W każdym razie, niewiele gorsze.

Alina Garnys opowiada, że kiedy informacja o szkoleniu ukazała się w styczniowym wydaniu naszej gazety, w ciągu pierwszych dwóch godzin telefonicznie zgłosiło się do niej trzydziestu zainteresowanych. Wkrótce było ich ponad sześćdziesięciu i stało się jasne, że GBP... przedsięwzięcia nie udźwignie. Brak funduszy!

Pierwsza - zanim jeszcze władze gminy dowiedziały się o problemie - pomoc zaoferowała dyrektor podstawówki w Wiśniowej Górze Ewa Lichtorowicz-Kurzysz. Bez jakichkolwiek spodziewanych gratyfikacji, spontanicznie włączając się do przedsięwzięcia, zaoferowała szkolną pracownię komputerową, a nauczyciel tej szkoły - informatyk Rafał Stasio - zadeklarował, że bezpłatnie uczył będzie obsługi edytora tekstów, internetowych przeglądarek i e-mailowej poczty.

Kiedy wieści o zainteresowaniu szkoleniem dotarły do władz gminy, w ciągu kilku minut zapadła decyzja o sfinansowaniu przez samorząd tyłu edycji „komputerowej szkoły 50+” ile będzie trzeba. I w ciągu kilku minut właśnie szefowa biblioteki i szkoły usłyszały przez telefon stosowne na ten temat deklaracje.

Szkolenie komputerowe w Wiśniowej trwa od dwudziestego dziewiątego lutego i zakończy się w pierwszej dekadzie kwietnia. Z pomysłu Aliny Garnys, ze spontanicznej decyzji Ewy Lichtorowicz-Kurzysz oraz zaangażowania - otwartego na potrzeby innych - informatyka Rafała Stasio skorzysta sześćdziesiąt pięć osób. Dzięki szybkiemu, konkretnemu wsparciu gminy słuchacze zorganizowani zostali w pięć grup, a dla każdej z nich przewidziano po sześć godzin zajęć.

Warto czasem przypatrywać się dzieciom...

k.s.

Lawasz spod Araratu

Tamte chwile sprzed pięćdziesięciu lat Flora pamięta do dziś. W wiosce pod Erewaniem, przed Wielkanocą mama chleb dzieliła jak chałkę. Dawała do niego po dwa, trzy jajka. A dzieci – jak Flora – robiły sobie z tego zabawę. Stukały się tymi jajkami, śmiały bo wygranym był ten, kogo jajko nie pękło. Każde farbowane było w łupinach czerwonej cebuli, obowiązkowo czerwone. Ormianie wierzą, że kiedy Matka Boska stała pod krzyżem, miała przy sobie zawinięty w chustę chleb i jajka. Krew Syna i łzy Matki zabarwiły je na czerwono. Dlatego w latach dzieciństwa Flory wielkanocne

wiek, zaczął się polski rozdział rodzinnej drogi. Po ślubie – który niektórzy urzędnicy wydziału paszportowego w Łodzi chcieli traktować jak sposób Arsena na polskie obywatelstwo – z rodzicami Danki zamieszkali w Andrzejowie. Flora do syna i jego żony przyjechała z Erewania dużo później, ale zanim jeszcze rodzina postawiła dom w Wiśniowej Górze. I zanim na dobre, po przyjeździe z Armenii, zamieszkała z nimi siostrzenica Arsena, dwudziestoczteroletnia Laura Sirekanyan.

W tym roku Wielkanoc obchodzić więc będą razem. Najpierw pójdą na mszę w Andrespolu. Do-

na z osiadłej według Biblii na Araracie – świętej górze Ormian – arki Noego przekazał zaś świątyni w Eczmiadzinie biskup Jakow. Ormianie wierzą, że w początkach czwartego wieku, z woli Boga, otrzymał je od anioła.



W armeńskim Eczmiadzinie są i takie świętości, jak - umieszczone w widocznym na zdjęciu relikwiarzu - części z Krzyża Chrystusa oraz z Jego cierniowej korony.

Stare tradycje wśród Ormian przetrwały. Przetrwają także w Wiśniowej Górze. Podobnie jak u nas Polaków - wyrastają i splecione są z religijnym obrzędem. A Kościół, jak mówi Arsen, to potrzeba duszy. W gminie pod Łodzią i w Erewaniu. I choć zabawnie coś się czasem pomiesza - i przyjezdny ksiądz z dalekich stron zruka za po polsku przyniesiony do ormiańskiej kaplicy wielkanocny koszyk z jedzeniem - to przecież nie pomiesza się obce z obcym. Niedaleko Andrespola Arsen, Flora i cała rodzina nie czują się obco, bo nie są obcy. Pięć lat temu w Erewaniu, na olimpiadzie wszystkich Ormian – z ojczyzny i całej światowej diaspory – siostrzenica Arsena Laura Sirekanyan postanowiła reprezentować... Wiśniową Górę. Dzięki Laurze, w Erewaniu o Wiśniowej słyszeli, mimo że my nie słyszeliśmy o ich olimpiadzie...



Od ślubu Danusi i Arsena - w centralnym planie zdjęcia - zaczął się polski rozdział rodzinnej drogi Ormian z Wiśniowej Góry. Od lewej: Suren, Laura, córka Arsena i Danusi Sara, Arsen, Danusia, Flora.

jajka w Armenii miały – i mają dziś - kolor krwi. Na pamiątkę. Flora pamięta też, że w dzień Wielkiej Nocy, w całym kraju ludzie witali się starormiańskim: „Kristos harjaw i mereloc - Chrystus Zmartwychwstał!” Pozdrowiony zaś odpowiadał: „Niech będzie pochwalony zmartwychwstały Chrystus.”

brze w tym kościele się czują. Kilka miesięcy temu, podczas kolędy proboszcz poświęcił ich dom. Potem pojadą do Łodzi. Do rzymskokatolickiego kościoła NMP Łaskawej, w którym w dwa tysiące trzynastym roku poświęcona została ormiańska kaplica i Chaczkar. Płyta wotywna z kamiennym krzyżem. Obelisk upamiętniający masakrę, jakiej w latach 1895 i 1915 dopuścili się Turcy, dokonując w Zachodniej Armenii czystek etnicznych. Ludobójstwa znanego pod nazwą rzezi Ormian. Wymordowano wtedy blisko półtora miliona rodaków Arsena i Flory. Tak jak Yedigaryanowie, Sargsyanowie i Sirekanyanowie należących do Apostolskiego Kościoła Ormian.

Chrześcijaństwo do starożytnej Armenii dotarło w drugiej połowie I wieku. W trzysta pierwszym roku – dwanaście lat wcześniej nim Konstantyn I Wielki zniósł w Rzymie prześladowania chrześcijan - król Armenii Tiridates III ustanowił chrześcijaństwo religią państwową. Armenia stała się pierwszym chrześcijańskim państwem świata. W Eczmiadzinie – tamtejsza katedra na zdjęciu - ustanowiono siedzibę biskupów.



W trzysta pierwszym roku król Tiridates III ustanowił chrześcijaństwo religią państwową. Armenia stała się pierwszym chrześcijańskim państwem świata. W Eczmiadzinie – tamtejsza katedra na zdjęciu - ustanowiono siedzibę biskupów.

Tak od samego rana jedno drugiemu przekazywało dobrą nowinę. Teraz od kilku lat Flora Sargsyan mieszka w Wiśniowej Górze. Z mężem Surem, synem Arsenem Yedigaryanem i jego żoną Danusią. I to właśnie od ślubu młodych, od drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych zeszłego

Apostolski Kościół Ormian kultuwyje wyznawanie wiary w wersji przyjętej przez trzy pierwsze sobory powszechne: sobór nicejski I, konstantynopoliński I i sobór efeski.

Odrzucając nauki następnych soborów, kościół ten hołduje zasadzie monofizytyzmu. Kierunku w teologii chrześcijańskiej przyjmującemu, że Chrystus ma tylko jedną, boską naturę. Że ludzka wchłonięta została przez boską. Według twórcy tej koncepcji Eutychesa - żyjącego w V wieku opata klasztoru w Konstantynopolu - ludzka natura Chrystusa była jak plaster miodu. Boska, jak morze, w którym po wcieleniu miód się rozpuścił... Mimo ostrych kontrowersji i sporów w ówczesnym świecie, Ormianie pozostali przy swoich poglądach. W 554 roku - na synodzie w Dwinie - odrzucili potępiające monofizytyzm krytyki, odłączając się tym samym od Kościoła Powszechnego.

Działający pierwotnie wśród Ormian w Armenii i na Bliskim Wschodzie, Apostolski Kościół Ormiański liczy obecnie około sześć milionów wiernych, także wśród ormiańskiej diaspory na całym świecie. Jest też w środowisku czterdziestotysięcznej diaspory u nas, gdzie Arsen Yedigaryan z Erewania - a teraz już z Wiśniowej Góry - jest prezesem Stowarzyszenia Ormian w Polsce.

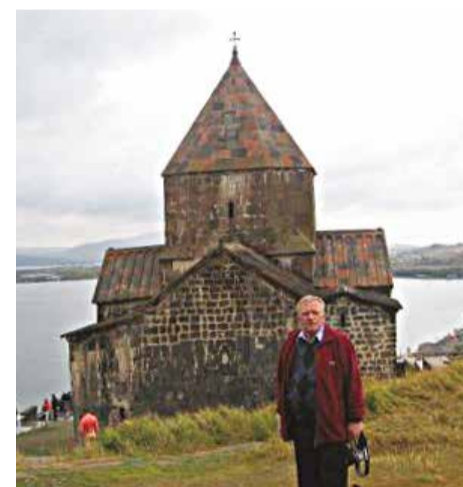
Mieszkańcy Armenii starannie przygotowują się do Wielkanocy. Na początku postu sięją ziarna soczewicy, by zdążyły wyrosnąć do świąt. Flora i synowa - katoliczka z Andrzejowa – Danka o Wielkanocy myślały od dawna. Przecież myśli się już na początku ponad czterdziestodniowego postu. Tradycyjnie - po ormiańsku trochę i trochę jednak po polsku. Tak też ubarwiły jajka. Podadzą je domownikom z najbardziej ormiańską z ormiańskich przypraw, z estragonem w języku Arsena nazywanym – tarchun. Będzie do nich sól i lawasz. Pszenny chleb na zakwasie z Zakaukazia i Wyżyny Armeńskiej, który w dwa tysiące czternastym roku, jako element kultury Armenii, wpisany został na listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO. Seniorka rodu na świąteczny stół przygotowuje sibeck, coś jakby nasz szpinak smażony z jajkami. Na deser będzie ryż z bakalią i miodem. Wszyscy bardzo go lubią. Jak dolmę – potrawę z mięsa i ryżu. Rodzaj gołąbków. Podobnych do polskich, ale zawijanych w liście winogron. Dolmy jednak w święta na stole zabraknie. W czasie ormiańskiej Wielkanocy nie je się mięsa.

Podczas jednodniowych świąt nikogo nie polewa się wodą. Wartawar – ormiański śmig-dyngus – narodowe, szalone trochę i wesołe obchodzenie odbywa się w połowie lata. Data jest ruchoma, przypada czternaście tygodni po Wielkanocy. Przedchrześcijański Wartawar zaadoptował Kościół. Po przyjęciu chrześcijaństwa, w Armenii uczyniono z niego święto Przemienienia Pańskiego.



W dwa tysiące trzynastym roku, w łódzkim kościele NMP Łaskawej poświęcono ormiańską kaplicę i Chaczkar. Płyte wotywną z kamiennym krzyżem upamiętniającą masakrę z przełomu wieków, znaną pod nazwą rzezi Ormian.

Teraz jednak, dzięki Arsenowi i jego stowarzyszeniu żyjących w Polsce Ormian, dzięki kapłanom z katolickiego kościoła w Łodzi, gdzie w swojej kaplicy modlić się mogą nasi goście, pewnie poznamy się bliżej. Święta, ład chrześcijańskiego systemu wartości i osadzona w nim kultura naszego świata, to... potrzeba duszy. Tu i tam. Nad Wisłą i wśród przestrzeni z Araratem w tle. K.S.



Świątynia Astwacacin - Matki Bożej - nad jeziorem Sewan.

P.S. Obok nas, w Andrespolu, Nowym Bedoniu, Bedoniu Wsi, Bedoniu Przykościelnym, Janówce, Justynowie i w Wiśniowej Górze mieszka wielu naszych gości. Z Ameryki, Armenii, Francji, Mongolii, Rosji, Ukrainy. Na jakiś czas zatrzymali się w gminie przybyłe z Azerbejdżanu, Belgii, Brazylii, Litwy, Niemiec, Uzbekistanu i Węgier. Lata temu zamieszkała z nami rodzina polskich repatriantów z jednej z postradzieckich republik. Wszystkich przyjęliśmy w gminie jednakowo serdecznie i wszystkim – w imieniu Czytelników „W Centrum Polski” – redakcja składa najserdeczniejsze życzenia Świąteczne. Spokoju i radości życzymy także Czytelnikom naszej gazety.

REMONT STUDIO
FARBY TYNKI NARZĘDZIA KLEJE

KRASZEW, UL. ROKIĆAŃSKA 54
TEL. 723 666 060 / biuro@remontstudio.pl

Wszystko czego potrzebujesz gdy się remontujesz!

ZAWSZE atrakcyjne ceny i rabaty

- Farby akrylowe, lateksowe, ceramiczne
- Mieszalnik farb i tynków zewnętrznych
- Włoskie tynki dekoracyjne
- Impregnaty do drewna, farby do metalu
- Artykuły malarskie
- Narzędzia
- Systemy zamocowań, wkręty, śruby
- Gipsy, szpachle akrylowe
- Kleje, fugi, silikon
- NOWOŚĆ - Panele elewacyjne - forma deski



Kącik wędkarski

Wędkarze zimy nie przespałi. W połowie grudnia ubiegłego roku – korzystając ze wsparcia Zakładu Gospodarki Komunalnej – zakończyli wycinanie trzciny na największym z przejętych od gminy w użyczenie justynowskich stawów. Ciesząc się zakończeniem prac, przed Bożym Narodzeniem urządzili nad nim przesympatyczną imprezę integracyjną... „Podarujemy rybce życie”. Pod koniec lutego do oczyszczonego, środkowego stawu numer dwa wpuścili siedemdziesiąt karpia i cztery amury. Te ostatnie po to, by utrzymać lustro wody w należytym stanie. Nie przypadkiem amury nazywane są czyszczącymi wszelkie wody z zieliska „krowami”...

W marcu wędkarze zarybianie kontynuowali. Od momentu podpisania z gminą umowy użyczenia dwu stawów skrupulatnie zrobili to, co wcześniej deklarowali. W rozmowach z władzami gminy i publicznie – w sierpniu na łamach naszej gazety. Nic więc dziwnego, że dwudziestego siódmego lutego, podczas walnego zebrania Gminnego Stowarzyszenia Wędkarskiego „Marysinek”, zarząd organizacji – z prezesem Robertem Sawidzkim i jego zastępcą Tomaszem Kowalskim – jednogłośnie uzyskał absolutorium.

Do najważniejszych decyzji wędkarskiego walnego należą ponadto: przyjęcie systemu ochrony łowiska poprzez wprowadzenie dla

członków stowarzyszenia obowiązkowych, nocnych dyżurów nad stawami oraz powołanie wewnętrznej straży rybackiej, która będzie dbała o respektowanie przez wędkujących regulaminu połowów. Straż ta będzie niespodziewanie kontrolować łowiących, chroniąc akwenty przed kłusownictwem. Wszelkie kontrole przeprowadzane będą zgodnie z prawem cywilnym, a ich skuteczność gwarantowana jest tym, że każdy członek stowarzyszenia ma – lub wkrótce mieć będzie – identyfikator ze zdjęciem. Dowód, że jest osobą mającą pozwolenie na sportowy połów ryb w dwa tysiące szesnastym roku.

Mysząc o porządku nad wodą, na walnym zatwierdzono obowiązujący członków „Marysinka” system prac gospodarczych, dzięki którym justynowski mikro ekosystem ma szansę pozostać w stanie naturalnym. Do takich prac – nad pierwszym i drugim stawem – wędkarze przystąpią zresztą już zaraz po świętach. Zaczynają trzeciego kwietnia. Od szóstego marca natomiast – każdej nocy od dwudziestej do szóstej rano – gminni miłośnicy wędkarstwa mają nad wodą monitorujące okolice dyżury.

Prezes stowarzyszenia Robert Sawidzki twierdzi, że i w tym roku przed wędkarzami dużo pracy. Do najprzyjemniejszych należeć będą przygotowania do dziecięcych zawodów wędkar-



skich z okazji Dnia Dziecka, do czego na naszych łamach jeszcze wrócimy. Zadanie najważniejsze, to jednak oczyszczenie z trzciny stawu numer jeden. Sądząc z dotychczasowych doświadczeń, można domniemywać, że także w ciągu nadchodzących miesięcy wędkarze z „Marysinka”

Przed Bożym Narodzeniem wędkarze urządzili nad stawem przesympatyczną imprezę integracyjną... „Podarujemy rybce życie”. Równie przyjemnie nad stawami będzie wkrótce, z okazji Dnia Dziecka.



potwierdzą, że są poważnym partnerem zawartej z gminą umowy. Dowodząc przy tym mimo chodem, że po perypetiach z justynowskimi stawami sprzed lat, władze gminy znalazły w tej sprawie rozwiązanie najlepsze z możliwych.

K.S.

* **Popularyzacja karate, ale przede wszystkim potrzeba sportowej rywalizacji spowodowały, że furo karate znów chce zająć część uwagi naszych kibiców.** Dziewiątego kwietnia o godzinie 11:00, w hali sportowej GOSiR w Wiśniowej Górze odbędzie się Międzynarodowy Puchar Polski w Furo Karate. Walki rozegrane zostaną w dwóch formułach: grappling i full contact. W zawodach wystąpią zawodnicy furo karate z Zamościa, Leszna, Łodzi i Łasku, a także reprezentanci Samurai Gym z Niemiec. Naszą gminę reprezentować będą karatecy z sekcji furo karate Andrespoli. Organizatorzy imprezy zaplanowali zmagania dzieci w wieku 4-9 lat, juniorów z przedziału wiekowego 10-17 lat i seniorów w różnych kategoriach wagowych. Patronat honorowy nad imprezą objął wójt gminy i międzynarodowa federacja karate IFO - International Furo Organisation z siedzibą w Norymberdze.

* **Tegoroczne, główne obchody IX Święta Powiatu Łódzkiego Wschodniego obchodzone będą w naszej gminie.** Jesteśmy ich

współorganizatorem. W dniu patrona powiatu świętego Wojciecha, w sobotę dwudziestego trzeciego kwietnia o godzinie trzynastej, mszą świętą w intencji mieszkańców - która odprawiona będzie w kościele parafialnym w Andrespolu - uroczystości zostaną zainaugurowane. Po mszy, około czternastej, w Gminnym Ośrodku Kultury w Wiśniowej Górze rozpocznie się Biesiada Powiatowa. Wystąpią między innymi zespoły instrumentalne – w tym i nasi strażacy akordeoniści - wokalne i zespół folklorystyczny. Podczas biesiady skosztować będzie można tradycyjnych potraw i trunków przygotowanych przez Panię z kół gospodyń wiejskich ze wszystkich gmin Powiatu Łódzkiego Wschodniego.

Organizatorzy święta zapraszają Państwa ponadto do Kuluszek, gdzie dwudziestego kwietnia, w Miejskiej Bibliotece Publicznej dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych zorganizowany zostanie konkurs informatyczny. Sześć dni później, w tej samej bibliotece odbędzie się konkurs „Mistrz Ortografii Powia-



Będzie się działo

tu Łódzkiego Wschodniego”. Dwudziestego drugiego zaś, w koluszkowskim Miejskim Ośrodku Kultury warto wziąć udział w XIX Przeglądzie Artystycznym Ruchu Seniora.

Nasza gminna impreza – „Dycha Justynów-Janówka” – o której niżej, także jest częścią obchodów powiatowego święta.

* **Trwają zapisy dla zainteresowanych udziałem w ósmej edycji imprezy „Dycha Justynów - Janówka”.** Bieg, którego start i meta zorganizowane zostaną na stadionie LZS w Justynowie przy ulicy Głównej 82, odbędzie się trzydziestego kwietnia. Przypominamy, że bieg główny rozegrany zostanie na dystansie dziesięciu kilometrów, a marsz z kijkami siedmiu. Do dziesiątego marca zapisanych było 167 biegaczy i 24 chodździarzy. **Ważne:** w kwietniu na stronie internetowej organizatorów - www.justynow-janowka.pl - ruszają zapisy dzieci. Start w zawodach nie

je nie kosztuje, ponieważ zwolnione są opłaty. Te jednak, które nie ukończyły osiemnastu lat - pragnąc wziąć udział w imprezie - muszą wylegitymować się upoważnieniem od rodziców. Wszyscy niezdeterminowani będą mogli zgłosić swój udział nawet w ostatniej chwili. W dniu startu - w godzinach między dziewiątą a dwunastą - w biurze zawodów, w siedzibie justynowskiej OSP przy ul. Głównej 74. Patronem honorowym i tej imprezy sportowej – wspólnie z powiatowym starostą - jest wójt. Gmina jest też fundatorem dwóch atrakcyjnych nagród pieniężnych – dla najstarszego uczestnika, który w sportowych zmaganiach dotrze do mety i dla najliczniej reprezentowanej w zawodach rodziny.

W imieniu wszystkich organizatorów, na każdą z zapowiedzianych imprez serdecznie zapraszamy.

REKLAMA

Codzienne zapraszamy dzieci i dorosłych na rekreacyjne jazdy konne



informacje i zapisy:
tel. 731-701-550

mail: glksandrespolia_sekcjajezdziecka@wp.pl

UWAGA: ogłaszamy nabór do Sekcji Jeździeckiej dzieci od 9 do 15 lat

ZIELONY KONIK



Stajnia BOROWA

REKLAMA

tel. (42) 213 24 72 • Andrespol, Kościelna 8



Piekarnia
...nieś co kupujesz

Świeże i pachnące pieczywo możesz kupić:

- Sklep „Jawor” - Bukowiec, ul. Rokicińska 125
- Sklep Spożywczy „Jaś” - Andrespol, ul. Rokicińska 132
- „Jedynka” S.C. - Wiśniowa Góra, ul. Tuszyńska 72
- P.P.H.U. „Malwa” Beata Kłysz Włodarczyk - Andrespol, ul. Tuszyńska 1
- Spizamia Kochanowski - Jordanów 45
- Sklep „U Janka II” - Andrespol, ul. Tuszyńska 5
- Sklep „Żabka” - Andrespol, ul. Rokicińska 121

Ponadto w sklepach „DINO” i Zakładzie Mięsnym „ZBYSZKO”



Smacznie!

REKLAMA

GRES-STYL
Twoja Łazienka

Oferujemy:

- glazurę, terakotę,
- gres, armaturę,
- kabiny, brodziki,
- wanny, parawany,
- umywalki, miski WC,
- meble łazienkowe,
- bidety.

95-020 ANDRESPOL, ul. Rokicińska 113
tel. 668 060 544 www.g-slazienka.pl



Na sygnale

Za trzy miesiące blisko stu osiemdziesięciu członków OSP na następne pięć lat wybierze nowy gminny zarząd, prezesa i komendanta. Czerwcowe wybory na szczeblu gminy poprzedziły zebrania i wybory nowych władz w poszczególnych jednostkach. Ostatnie – dziewiętnastego marca – odbyło się w Wiśniowej Górze. W najstarszej spośród istniejących dziś w naszej gminie struktur ochotniczej straży. W 1929 roku tamtejszą organizację strażaków-ochotników zakładał między innymi Stefan Małecki. Dziadek Jerzego Małeckiego, do ostatnich wyborów skarbnika OSP w Wiśniowej Górze, niezwykle oddanego organizacji strażaka z pięćdziesięcioletnim stażem. Jak zauważył po jednym z pierwszych na naszym terenie zebraniach prezes Zarządu Oddziału Gminnego OSP Jan Czyżykowski, w jednostkach czuć pokoleniowe zmiany. Ostatnie wybory w Wiśniowej Górze potwierdziły tę obserwację. Obecny zarząd tej jednostki tworzą: prezes Daniel Kuc, naczelnik Roland Karcz oraz: Robert Wosiński, Sebastian Mlonka, Kinga Karcz, Alina Apel, Mariusz Strzałkowski, Artur Górniewicz, Wojciech Lauk.

Do zarządu gminnego wybrani zostali: Daniel Frączyk, Roland Karcz i Daniel Kuc.

W Andrespolu prezesem OSP został Marcin Woźny, naczelnikiem Mateusz Wojtas. Ponadto, do zarządu weszli: Arkadiusz Filip, Mariusz Sękowski, Paweł Piera, Dawid Dutkiewicz, Jakub Ciepłucha.

Wybranymi przedstawicielami tej jednostki OSP w zarządzie gminnym zostali: Marcin Woźny, Mateusz Wojtas, Jan Czyżykowski.

Nowy zarząd justynowskiego OSP tworzą: prezes Grzegorz Kopacz, naczelnik Jacek Stefaniak oraz: Tomasz Bojanowski, Sławomir Gładki, Mariusz Pilarski, Filip Maciejewski, Bartosz Kucharski. W zarządzie gminnym Justynów reprezentowany będzie przez: Grzegorza Kopacza, Tomasza Bojanowskiego i Jacka Stefaniaka.

Jedyną w swym rodzaju charakter miało zebranie w Bedoniu. To jedyna w gminie jednostka OSP, w której funkcjonuje drużyna żeńska. Część jej kilkunastoosobowego składu prezentujemy na zdjęciu obok. I właśnie dwie Panie z tego grona – Agata Krzyżanek i Emilia Piejak – wyróżnione zostały w trakcie zebrania odznaką „Strażak Wzorowy”. Po ostatnich wyborach, nowy zarząd OSP w Bedoniu tworzą: prezes Rafał Skiba, naczelnik Zygmunt Duk, a także: Karol Kałużny, Marcin Kałużny, Joanna Mariasik, Aleksandra Krzyżanek, Daniel Banaszewski, Tadeusz Gabara, Krzysztof Duk. Przedstawicielami strażaków z Bedonia w Zarządzie Oddziału Gminnego będą: Rafał Skiba, Zygmunt Duk i Karol Kałużny.

Jan Czyżykowski - kończący dotychczasową kadencję prezes gminnej struktury OSP – uważa, że minione pięć lat dobrze przysłużyło się strażakom. Nasi ochotnicy dysponują nowoczesnym sprzętem



Drużyna żeńska OSP z Bedonia, to jedyna taka jednostka w gminie. Oto jak elegancko i efektywnie prezentuje się część jej kilkunastoosobowego składu. Od lewej: Aleksandra Krzyżanek, Joanna Słyszczio, Agata Krzyżanek, Emilia Piejak, Joanna Mariasik, Patrycja Pawlak.

bojowym. W jednostkach realizowane są cykliczne szkolenia zapewniające utrzymanie wysokiej sprawności bojowej. Bojowej, ale i – powiedzmy wprost – honorowej, bo służba w OSP, to nie tylko bojowe akcje. To także tradycyjny, pełen godności

udział w obchodzonych dorocznie świętach. Choćby w Wielkanoc, kiedy – tak, jak właśnie w tych dniach – druhów w czarnych mundurach podziwiać możemy w trakcie ich honorowej warty w naszych kościołach przy grobie Chrystusa. k.s.

Ktoś powiedział, że nadzieja umiera ostatnia. Nadzieja kibiców, nie umiera nigdy!

Rozpoczęły się piłkarskie rozgrywki. Kiedy będziecie Państwo czytali ten tekst, będzie po pierwszych meczach. Po pierwszych rozczarowaniach albo nadziejach. A propos...

Nadzieja pierwsza.

Radny Paweł Garnys nie zasypia gruszek w popiele. Przeciwnie, w swojej wizji Gminnej Zjednoczonej Piłkarskiej Drużyny jest bardzo konsekwentny. Próbuje każdej drogi. Na miesiąc

przed rozpoczęciem rundy wiosennej, przygotował na ten temat specjalną pisemną informację, którą przedstawił radzie gminy. Gmina, w ramach opisanych ustawą tak zwanych zadań własnych, wspomaga finansowo – w formie dotacji – nasze kluby. W skondensowanej informacji Paweł Garnys przypomniał radnym ile kosztuje utrzymanie w gminie piłki nożnej w aktualnie istniejącej formie. Zaproponował, by rada podjęła merytoryczną dyskusję nad postulowaną przez niego od dawna propozycją połączenia funkcjo-

REKLAMA



MARKET SERWIS



Impregnacja, Renowacja, Czyszczenie

Produkty z linii **Dynasil** to specjalistyczne preparaty do impregnacji, renowacji i czyszczenia materiałów budowlanych takich jak kamień, klinkier, piaskowiec, kostka brukowa. Wydajność, skuteczność i trwałość to podstawowe cechy naszych produktów z gwarancją najwyższej jakości wyrobów, kontrolowaną na każdym etapie produkcji, począwszy od odbioru surowców, aż po końcowy produkt. Sprawdzone i precyzyjnie wyselekcjonowanie źródła zaopatrzenia, w połączeniu wieloletnim doświadczeniem naszych technologów przełożyły się na znakomitą jakość naszych produktów.





Jesteśmy również dystrybutorem **Płytki z cegły ręcznie formowanej**. Do zastosowania wewnątrz i na zewnątrz pomieszczeń. Płytki produkowane są poprzez odcięcie lica od oryginalnej cegły, zachowując tym samym jej wygląd i właściwości, zgodnie z normami belgijskimi Benor i europejskimi CE. Pozwala to na uzyskanie dokładnie takiego efektu, jak w przypadku murowania z cegieł.

Market Serwis
Andrespol ul. Rokicińska 121 lok 25
tel 506147358
www.marketserwis.eu

punkt sprzedaży detalicznej
Gres-Styl Twoja Łazienka
ul Rokicińska 113 Andrespol

SPORT

W klubach, w GOSIR-ze i na „Orliku”

nujących obecnie w gminie sekcji piłkarskich w jeden klub o nazwie – na przykład - „Klub Sportowy GMINA ANDRESPOL”.

Brzmi jednoznacznie, żadnego z istniejących dziś klubów nie preferuje, a o korzyściach wynikających z takiego rozwiązania wiele razy już pisaliśmy. Skończyłyby się zapewne problemy, które teraz – zasadnie czy subiektywnie jedynie - spędzają sen z powiek części gminnych działaczy. Choćby taki, jak warunkowa licencja ŁZPN dopuszczająca boisko w Wiśniowej Górze do rozgrywek w IV lidze. Konieczne - uwarunkowane wymogami związku piłkarskiego - prace na boisku przy Czajewskiego zostaną wykonane! Nie ma dwóch zdań, ale najwcześniej jesienią. A ile to fanów Andrespoli kosztuje emocji, wie tylko prezes Jacek Bartosik i jego współpracownicy. Także z Rady Gminy Andrespol...

A co Państwo o tym myślicie? Podyskutujmy w gronie kibiców – napiszcie na ten temat, przesyłając swe opinie na redakcyjny adres mailowy. .Może – jak to się mówi - ciąg dalszy nastąpi i to właśnie jest nasza nadzieja numer jeden.

Nadzieja druga

To nadzieja na utrzymanie GLKS ANDRESPOLIA w IV lidze. Mimo że po rundzie jesiennej zespół zajmuje piętnastą pozycję, na rozmowy i testy do drużyny zgłaszają się chętnie

nowi, wartościowi zawodnicy. Sprawdzianem, czy w Wiśniowej Górze przerwa zimowa dobrze została przepracowana był inauguracyjny wyjazdowy mecz z liderem ligi z Paradyża. Przygotowując gazetę do druku, nie zaliśmy jeszcze wyniku, pamiętaliśmy natomiast, że jesienią nasi ulegli tej drużynie 0:3.

Nadzieja trzecia.

To towarzysząca nam już jesienią nadzieja, że LZS JUSTYNÓW zdobędzie w całych rozgrywkach punkty, które zagwarantują zespołowi utrzymanie w Lidze Okręgowej. Justynowianie zajmują ostatnie miejsce w tabeli. Miejmy nadzieję, że plaga kontuzji w drużynie jest już przeszłością, a wracający do zdrowia prezes Andrzej Lasota pozytywnie wpłynie na motywację zawodników. Pierwszy mecz nasi z Justynowa rozegrali u siebie. Przeciwnikiem był Start Brzeziny, który na jesieni wygrał walkowerem. Teraz był czas odbić stracone punkty!

Miejmy nadzieję, że wiosną - licznie odwiedzający stadiony - kibice będą mieli powody do dumy. Działacze natomiast – ze względu na frekwencje na trybunach – do zadowolenia. Miejmy nadzieję, że... trzy nadzieje, nad którymi trochę się zadumaliśmy ziszczą się...I to jest nasza nadzieja czwarta.

Bogdan Kamiński.

REKLAMA



PRACOWNIA PROJEKTOWA
kompleksowe usługi architektoniczne, aranżacje wnętrz



Andrespol ul. Rokicińska 121 CH Żaczek IIp.

facebook.com/Afdinteriors

www.afd.com.pl
508678624



Zartujemy, dowcipkujemy, gotujemy - nasze hobby i fascynacje

NASI POTRAFIA Nasi potrafią

Kiedy w lesie do kryjówki wejdą dwie osoby, a później wyjdzie tylko jedna, ptak myśli, że pod siatką maskującą nikogo już nie ma. Przystaje się bać i można robić zdjęcia. Jak to wśród ptaków - umieją myśleć, a nie potrafią liczyć...

Pan Andrzej wie, choć nigdy nie musiał robić jakiś specjalnych kryjówek. Fotografując ptaki, chował się w starym, niepotrzebnym już łącznościowcom namiocie, który kupił w zakładzie zanim jeszcze z Telekomunikacji Polskiej zrobiło się z pięćdziesiąt prywatnych firm. I zanim w jednej z nich nie musiał robić tego samego co przedtem w przedsiębiorstwie państwowym, tylko za mniejsze pieniądze.

Łącznościowiec z pierwszego zawodu, artysta fotografik z zamilowania i policealnych studiów, bedonianin z urodzenia Andrzej Ksepko teraz sam jest... prywatną firmą. Pracuje na własny rachunek. W łódzkim ośrodku TVP zajmuje się oświetleniem studia. Od czysto technicznej strony. Jedno tylko w jego prawie czterdziestoletnim życiu się nie zmieniło. Miłość do fotografii. Z ważnym zastrzeżeniem - wcale nie jest pewien, czy może nazywać siebie artystą... Może. Widać to w tym, co robi. W każdym niemal z kilkunastu tysięcy zdjęć. A ta niewiedza, to skromność. Nadwrażliwość.



Złamane drzewo na stopniu wodnym w Borach Tucholskich.

Kruchość duszy artysty. Typowe. U nich w rodzinie, w domu w Bedoniu sztuka - rysunki, obrazy, zdjęcia - była od zawsze. Malował wujek, którego nie ma już wśród artystów, siedemdziesięcioletnia mama przez wiele lat przepięknie rysowała. Kuzyn Mariusz też maluje, ale przede wszystkim, to fotografik. Dla pana Andrzeja - mistrz. Przewodnik, który wprowadził go w świat fotografii, bo Andrzej nigdy nie miał ręki do rysowania.

Ptaki nie umieją liczyć...

Mariusz robił mu zdjęcia, kiedy Andrzej był jeszcze dzieckiem. Przed wojskiem dał mu swoje go starego Zenita - wtedy wszystko było u nas dzieckie - i zapytał czy niespełna dwudziestolatek nie chciałby spróbować...? Początkowo chłopak sam jeszcze nie wiedział, ale piętnaście miesięcy wojska, to był czas buntu. Przeciw sztywnym rozkazom, bezdusznym rygorom, próbom wymycenia poza granice świadomości dziecięcej jeszcze prawie wrażliwości. Gdy wrócił do Bedonia, miał już parcie na arcyzm. Jakkolwiek by to nie brzmiało i cokolwiek by nie znaczyło.

Robił dużo zdjęć - przyroda, pejzaże, portrety. Drzewa, kwiaty, ptaki, zachody słońca. Zenit od Mariusza wkrótce przestał wystarczać. Nikon kosztował wtedy ponad tysiąc złotych. Pomyślał, że albo stać go będzie na raty za aparat, albo... na papierosy. Musiał wybrać. Nie pali już dziesięć lat.

Technik fotograficznych zaczął się uczyć w dwa tysiące trzecim roku w łódzkim policealnym studium „Profesja”. Prace dyplomową obronił na pięć. Wtedy właśnie zrobił zdjęcie, które uważa za najlepsze. Sfotografował brzozy z bedońskiego, przydomowego lasu. Profesor spojrział i powiedział, że to jest to. Andrzej - po swojemu - nie był pewien. Zapytał: Poważnie? Profesor odparł, że tak. A skąd ta niepewność? Kompleks chłopaka z podłódzkiej wsi? Nie - to ta skromność właśnie. Nieprzemijające poczucie, że jeszcze nie jest się wystarczająco

dobrym, by myśleć o sobie z dużej litery... Właśnie dlatego - mimo prób kolegów i namawiania - nie zdecydował się zostać pełnoprawnym członkiem Związku Polskich Fotografików Przyrody. Przez ponad trzy lata jeździł do Łodzi na spotkania, wyjeżdżał na plenery, ale pozostał wolnym słuchaczem. To był długi okres niespełnionej inkubacji...

Nigdy nie nabrał pewności, że to co robi uprawnia go do członkostwa. Zresztą w tym środowisku - jak chyba w każdym w naturalny sposób silnie skoncentrowanych na sobie artystów - nie łatwo o wsparcie. Podczas prezentacji w siedzibie związku profesjonalnych mistrzów fotografii pretendent mógł usłyszeć, że: Generalnie, to jest ok. Jednak to, to i tamto trzeba robić inaczej... Ważne nie tylko co kto mówi, ale i jak. A bywało, że w czasie tych spotkań - konfrontowani z drwiną - młodzi stawiani byli poza granicą śmieszności. Uznani artyści bywają czasem słońcem dla samych siebie. To zostaje. Zwłaszcza w pamięci wrażliwców. Andrzej Ksepko nigdy nie rozwinął więc w sobie wystawienniczych potrzeb. Nie pcha się i nie pchał na afisz. W wystawie uczestniczył raz. W zbiorowej, jakieś sześć lat temu zorganizowanej w Łódzkim Towarzystwie Fotograficznym.

Woli być sam. A dokładnie, to tak - w życiu, od dwunastu już lat woli być z Edytą i ich cztero-miesięczną córką Natalką. W sferze fotografii - z aparatem tylko i to najchętniej w wiczyński lasie. Chodzi tam, kiedy mu wesoło i smutno, a jego Nikon idzie z nim. Mówi, że to potrzeba oderwania od rzeczywistości. Od myśli. Ważne, żeby iść i poczuć się wolnym. Idzie więc trzy kilometry, by robić zdjęcia, ale czasem nie zrobi żadnego. Odpoczywa i nie poczuje nawet chwili, kiedy trzeba by uruchomić migawkę. Do domu wraca z niedosytem i wie od razu, że pójdzie do lasu znów. I tak się dzieje i jest zdjęcie wydobyte z zakamarków niedających się na-

zwać emocji i leśnych duktów. Nie chodzi przecież o to, by w życiu zrobić dziesiątki tysięcy zdjęć, ale by - raz na jakiś czas - zrobić to jedno i by ono właśnie było ok. Te spacerki do wiczyńskiego lasu, to takie wędrówki w inną przestrzeń... Pana Andrzeja artystyczne podróże w głąb. Jednak artystą - jak się zarzeka - nazwać go mogą inni. Nie on.

Teraz fotografuje mniej. Czeką na wiosnę. Zawsze po zimie jest takie oczekiwanie. Na pierwsze kwiaty, ptaki, przebiśniegi... Na to, że coś zaczyna się dziać. Łatwiej wyjść wówczas z apatii. Tym łatwiej, że przecież niedawno pojawiła się Natalka. Ze swymi niemowlęcymi kolkami i poplakiwaniem. Proza życia, która skutecznie potrafi zneutralizować artystyczne huśtawki. Jeśli już, to teraz najbardziej chciałby



Samiec ważki równoskrzydłej - świtezianki dziewicy.

zyskać miano... artysty-ojca. Bo Natalka i jej mama Edyta, to w jego życiu obecnie - ex aequo - postaci numer jeden.

Latem Natalka stanie się pewnie modelką najczulszej sesji. Dziś jeszcze trochę za wcześnie. Jeszcze jest czas. Także na to, co kiedyś będzie jej chciał powiedzieć: Najważniejsze, by żyć nikogo nie krzywdząc. By iść swoją drogą i robić co się czuje.

K.S.

WIELKANOCNA BABKA I DROŻDZOWY BARANEK

Zanim - jak zwykle - przedstawimy Państwu pomysły na fantastyczną potrawę któreś z naszych Pań, poświęćmy kilka chwil na garść przedświątecznych refleksji jednej z nich. Nie samych chlebem człowiek żyje. Panie nie tylko gotowaniem.

Śmierć i narodziny... Obie tajemnice - symbole obu z nich - od zawsze rozbudzały ludzkie emocje. W efekcie, na tych właśnie pierwotnych, emocjonalnych źródłach ukształtowała się bogata symbolika, która z czasem legła u podstaw obrzędowości wielu religii. Wielkanoc w bardzo bezpośredni sposób odnosi się do największych, najstarszych tajemnic ludzkości. Prastara - sięgająca niekiedy czasów pogaństwa - symbolika bardzo szybko skojarzona została w swym obrzędowym wyrazie z Cudem Zmartwychwstania.

Spójrzmy:

Baranek Wielkanocny - to figura starotestamentowa. Przypomina o tym, że w noc wyjścia ludu Izraela z egipskiej niewoli - nakazując pomazać drzwi krwią zabitego baranka - Bóg ocalił wybranych od śmierci. Chrześcijaństwo, czerpiąc ze starotestamentowej symboliki, uczyniło baranka symbolem Wielkanocy. Razem ze swą czerwoną chorągwią jest znakiem męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Jajko - najpowszechniej kojarzone z Wielkanocą

zawsze było symbolicznym wyrazem rozważań nad początkiem życia i świata. Obraz jajka, jako źródła „wszelkiego początku”, występuje w wielu kulturach świata. Wszędzie i chyba od zawsze uważa się je za metaforę początku życia. Tajemniczej siły istnienia i odradzającej się odwiecznie przyrody. Stąd bezpośrednie odniesienie do tajemnicy Zmartwychwstania.

I po tych kilku zdaniach refleksji na temat jedynej w swym rodzaju atmosfery nadchodzących świąt, chciałabym Państwa zachęcić do upieczenia świątecznej babki makowo-czekoladowej oraz drożdżowego baranka według przepisu Pani Anny Kopyckiej.

I jeszcze słówko:

Z okazji nadchodzącej Wielkanocy, wszystkim Czytelnikom naszej gazety składam najlepsze życzenia. Wesołego Alleluja oraz smacznego jajka.
Małgorzata Pluta

BABKA MAKOWO-CZEKOLADOWA

Składniki: po dwie szklanki mąki i cukru, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 6 jajek, 1 kostka masła lub margaryny, 1 szklanka suchego maku, 2 łyżki kakao, 5 dkg rodzynek, cukier wanilinowy, polewa czekoladowa.

Wykonanie: cukier utrzeć z masłem dodając po 1 jajku, następnie dodać mąkę zmieszaną

z proszkiem do pieczenia i cukrem wanilinowym. Wszystko wymieszać. Ciasto podzielić na trzy części. Do jednej dodać mak, do drugiej kakao, trzecią część natomiast pozostawić bez dodatków. Do średniej formy z kominkiem wylać część ciasta z makiem, posypać połową rodzynek, następnie wylać część ciasta z kakao i rozłożyć resztę rodzynek oraz wylać trzecią część ciasta bez dodatków. Piec przez około 50 minut w temperaturze około 150 stopni.

Upieczoną babkę wystawić w piekarniku, a gdy nieco ostygnie posmarować polewą czekoladową.

BARANEK DROŻDZOWY

Składniki na około 1 kg surowego ciasta: 3/4 szklanki mleka, 50 dkg mąki, pół kostki - 5 dkg - świeżych drożdży, 2/3 kostki masła lub margaryny, 3 jajka, 6 łyżek cukru, szczypta soli, skórka tartą z jednej cytryny.

Wykonanie: do letniego mleka wkruszyć drożdże. Dodać łyżeczkę cukru i mieszać, aż drożdże się rozpuszczą. Przykryć czystą ściereczką i odstawić w ciepłe miejsce na 20-30 minut. Masło stopić i wystudzić, mąkę natomiast przesiać bezpośrednio do zaczynu. Wbić jajka, dodać sól i skórę. Wymieszać mikserem, a następnie wyrabiać rękami. Gdy ciasto zacznie odchodzić od rąk, dodać letnie masło. Ponownie wyrabiać ciasto, aż będzie gładkie i elastyczne. Przykryć ściereczką i odstawić na 45-60 minut w ciepłe miejsce. Gdy dwa razy zwiększy swą objętość, wyrobić je kolejny

raz. W końcu, włożyć do foremki w kształcie baranka i piec 30 minut w temperaturze 175 stopni.

Baranka można poleać lukrem, czekoladą lub posypać cukrem pudrem.

Życzę smacznego i udanych wypieków

**Autorka potraw
Pani
Anna Kopycka**

